N^er 56. ROK 1840

SOBOTA 7 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10, miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Jana Boż.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Miłogost.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6 6	27" 11, 101	— 3, 5	1, 99	Zaden	Pochmurno	
2	11, 382	+ 1, 5	1, 81	Połndniowy słaby	Pogoda z Chmurami	
10	11, 941	— 3, 4	1, 80	Zpł Zachodni słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

Warszawa 29 Lutego. —

(Dalszy ciąg o nagrodach za wyroby).

25. Pinkus Petersilge pasamonik w Warszawie za burty półjedwabne.

26. Edward Wasiański fabrykant w Warszawie, za wyroby chemiczne, pachnidła i inne.

27. Gustaw Mann w Warszawie, za narzędzia chirurgiczne.

28. Jan Dell w Warszawie za pilniki.

29. Kastelliusz Dann w Warszawie za gremple do lnu i pakuł.

30. Adam Myszkowski w Warszawie, za narzędzia niwellacyjne i matematyczne.

31. Kowacki w Warszawie za wyroby galanteryjne bronzowe.

32. Sobolewski w Warszawie, za złocone wyroby bronzowe.

33. Michał Ruciński; majster ślusarski w Warszawie, za kassę z sztucznym zamkiem i sztuczną kłódką.

34. Jan Fischer w Warszawie za ramy złocone snycerską robotą.

35. Jan Müller fabrykant obuwia w Warszawie za wyroby tego rodzaju.

36. Icek Szper z Szczebrzeszyna gubernii Lubelskiej, za usiłowania w zaprowadzeniu chowu jedwabników.

37. J. F. Lindner w Warszawie za ramki drewniane snycerską robotą.

38. Aloizy Pietrzykowski w Warszawie, za wyroby introligatorskie.

39. Wincenty Szalkiewicz w Warszawie, za klarynet ulepszony własnego pomysłu.

40. Stanisław Cybulski za ressory do karety z warsztatu kowalskiego w Warszawie.

41. Adam Różycki za tokarkę uniwersalną własnego układu i roboty, wykonaną w warsztacie mechanicznym Banku Polskiego.

42. Stanisław Lilpol w Warszawie, za roboty gilloszowane, uskutecznione w zakładzie mechanicznym Banku Polskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

— *Dnia 1 Marca.* —

Na zakończenie zabaw tegorocznego karnawału, resursa kupiecka, dała jednocześnie bal składkowy i zabawę dla dzieci. Rozpoczęty one tańce a ustały gdy grono dorosłych powiększając się co chwila, zapełniło salony i przeistoczyło pierwiastkowe gruppy. Towarzystwo Resursy, oprócz członków, ich żon i dzieci, liczyło dnia tego w gronie swojem kilkadziesiąt przeszło z najznakomitszych osób stolicy; w ogóle było osób około 700.

O godzinie 10téj oznajmiono przybycie Xtwa Jchmość Namiestnikostwa. Dostojni goście przyjmowani byli na wstępie przez hr. Henryka Łubieńskiego dyrektora resursy, członków komitetu, i dwie gospodynie balu. hr. Franciszkową Potockę i rad. dworu Drzewickę. Po chwili powitania, bal osób dojrzałych otworzonym został polonezem przez dyrektora z Xiężną Namiestnikową i Xcia Namiestnika z pierwszą gospodynią. Niebawem ucichła muzyka, a wznawiając harmonijne akkordy, zaczęła grać walca. Rozstąpiły się gruppy, i liczna koléj tańczących przesunęła się w ścieśnionym obwodzie. Spoglądając w ówczas z galeryi na salon ożywiony wesołą zabawą, obraz balu przedstawiał się w kształcie rozkosznego kosza kwiatów, w którym i kwiaty sztuki, wiązały się w najpiękniejszych bukietach. Wśród tańców ciągle trwających, tracono miarę czasu; szybkim krokiem zbliżyła się północ, a z nią chwila wieczerzy. Przy odgłosie muzyki całe towarzystwo zstąpiło do dolnego lokalu, gdzie w pośrodku głównéj sali i przyległych pokoi, zastawiono ogromne stoły. Xięztwo Namiestnikostwo raczyli zająć miejsca przy stołach; w około i naprzeciw nich. pomieszczono jeszcze dostojne osoby. Zachwycający był widok, 200 dam w gustownych ubiorach biesiadujących przy jednym stole. Po wieczerzy, rozpoczęto powtórnie tańce; rozweseleni biesiadnicy nie ustawali w ochocie, tak, że zabawa przedłużyła się do późna. Między muzykami wykonanemi przez orkiestrę Kubelki, bardzo podobał się wyborny mozur Lwowski. W nowéj resursie 300 osób wesoło bawiło przez cały czas ostatniego w tym karnawale balu. Ubiory dam razem były w ogóle śliczne, i dodawały ozdoby mężatkom i pannom.

— *Podgórze dnia* 23 *Lutego* —

Nro 416.

E D Y K T.

Magistrat król. wolnego i handlowego miasta Podgórza cyrkułu Bocheńskiego w Galicyi, podaje do publicznéj wiadomości, iż Najjaśniejszy Pan najwyższą uchwałą z dnia 20 listopada r. z. tutejszemu miastu pozwolenie na dwanaście jarmarków, a to:

a)	w d. 12 stycznia	w d.	ś. Honoraty
b)	,, 16 lutego	,,	ś. Julianny
c)	,, 19 marca	,,	ś. Józefa
d)	,, 30 kwietnia	,,	ś. Katarzyny
e)	,, 22 maja	,,	ś. Julii
f)	,, 8 czerwca	,,	ś. Medarda
g)	,, 8 lipca	,,	ś. Elżbiety
h)	,, 2 sierpnia	,,	Porcyunkuli
i)	,, 15 września	,,	ś. Nikodema
k)	,, 15 października	,,	ś. Teressy
l)	,, 9 listopada	,,	ś. Teodora
m)	,, 7 grudnia	,,	ś. Ambrożego

corocznie odbywać się mających z tym dodatkiem najłaskawiéj udzielić raczył, iż gdyby święto nakazane w którymkolwiek z powyższych dni zaszło, jarmark następującego dnia odprawionym być powinien.

Podobnież zawiadamia się wszystkich, iż wysokim gubernialnym dekretem z d. 13 września 1836 N. 50474 pobór targowego tak w czasie jarmarków jako też i tygodniowych targów, zniesionym został.

— *Paryż* 19 *Lutego.* —

Marszałek Moncey w zeszłéj nocy miał gwałtowny attak podogry i dziś lękają się o jego życie. Marszałek Macdonal także ma być niebezpiecznie słaby.

Jeden z tutejszych dzienników udziela następującą nie bardzo podobną do prawdy wiadomość: »Odwołanie marszałka Valée zostało już postanowionem; o jego następcy nic jeszcze nie słychać. O wyjeździe xięcia Orleanu do Afryki, na teraz nie ma mowy i mniemają, że wyprawa przeciw Abd-el-Kaderowi odroczoną zostanie.

Xiążęta Orleanu i Nemours zeszłéj nocy odjechali z tąd do Bruxelli, dla odwiedzenia xiężniczki sasko-koburg Cohari.

Z panem Guizot ma się rzecz tak jak zwykle z wszystkiemi osobami znakomitemi w Paryżu, które mają zamiar wyjechać. Dzienniki wyprawiają go po dwadzieścia razy pierwéj nim on istotnie siądzie w powóz podróżny. Nowy poseł przy dworze londyńskim, znajduje się dotąd w Paryżu i słychać teraz że niepierwéj odjedzie, aż odbędzie się głosowanie względem projektu dotacyj.

— *Dnia* 20 *Lutego.* —

Zupełne odrzucenie projektu dotacyi musi być dotkliwe dla dynastyi i gabinetu a najbliższym skutkiem tego wypadku rozwiązanie obecnego gabinetu. Przy odejściu poczty utrzymano; że ministrowie głośno oświadczyli, iż natychmiast prosto z izby udadzą się do króla, dla podania swojej dymissyi. Ponieważ głosowanie odbyło się po południu, przeto dzisiejsze dzienniki nie miały jeszcze dotychczas czasu rozprawiać o tym wypadku.

Mówią dziś, że Xiąże Montebello ma być mianowany posłem w Rzymie, a pan Latour Maubourg zastąpi go w Neapolu.

Pan Wiktor Hugo raz jeszcze został nie dopuszczony do akademii, miał on tylko 12 głosów, a jego przeciwnik pan Flourens 17 Hrabia Molé jednogłośnie został także w poczet członków akademii przyjęty.

Nadeszły tu nowe raporty od marszałka Valée, z 4 i 8 b. m. które zawierają bardzo zaspokajające wiadomości z Konstantyny. Jenerał Galbois w następujący sposób wyraża się w raporcie swoim do marszałka Valée względem swego położenia: »Prowincya jest ciągle spokojna. Moje związki z naczelnikami krajowemi i pokoleniami nie doznały żadnej przerwy. Wyprawiłem posłańców na różne strony, aby wcześnie wiedzieć o wszystkiem co zajdzie. Achmet Bey wrócił do Dyr. Abd-el Kader intryguje ciągle, i posyła listy do pokoleń aby je przeciw nam wzburzyć. Dotychczas to mu się nie udawało, i ostatnia bitwa w której jego regularne wojsko zostało pobite, bardzo mu zaszkodziła w oczach Arabów. Wszedłem w związki z pokoleniami w okolicy Gigelli, wielu szejków prosiło o pozwolenie udania się do Konstantyny, do czego się skłoniłem i przyjmę ich dobrze. Znakomity popęd jaki nadany został handlowi i wzrostowi miasta Philippeville zwracał moją uwagę na ten punkt i użyłem pobytu mego tamże, na ocenienie postępu i poczynienie potrzebnych zarządzeń. Tam równie jak w Gigeli, kabajlowie zaczynają się zbliżać do nas; wielu z nich zgłosiło się z chęcią objęcia służby w naszém wojsku i staram się ich na wszelkie sposoby zatrudnić.« — W Gigeli i w Bugia, przy odejściu parופływów wszystko było spokojnie. W prowincyi Algieru, od dnia 29 stycznia nie pokazali się już Arabowie w bliskości Blidy. W dniu 30 wystrzelono kilkakrotnie z ręcznej broni na obóz pod Arba, nikt jednak nie został raniony. Jenerał porucznik Schramm udał się w dniu 2 lutego z wielkim konwojem do obozu Fondleck; konwój szczęśliwie przybył na miejsce swego przeznaczenia, nie będąc niepokojonym przez nieprzyjaciela, a wojsko które go eskortowało wróciło do Algieru. Utrzymują że zaraz potém miano uderzyć na obóz Fonduck, ale nieprzyjaciel został z wielką stratą odparty. — Marszałek Valée ogłosił w *Monitorze algierskim* list ministra wojny, w którym tenże w imieniu króla dziękuje wojsku za dowody waleczności, które dali w bitwie pod Ued Laleg 31 grudnia zeszłego roku.

— *Bruxella* 30 *Stycznia.* —

Dziennik *Emancipation* nie mniema, iżby roztrzygnienie w przedmiocie zniesienia sakwestru dóbr domu Oranii już nastąpiło, sądzi jednak że to niedługo nastąpi. Król Wilhelm posiada w Laeken mały zamek nad kanałem z niejakiemi gruntami, który kupił za 250.000 fr. dla xięcia Fryderyka; pod Digham dobra Looland wartości miliona i w Bruxelli dwa domy od 30—40.000 fr. Xiąże Oranii prócz nowego pałacu ma jeszcze drugi na placu królewskim, który kupił za 310,000 fr. w Tervueren zamek i mnóstwo gruntu, które razem kosztowały go 100,000 fr. Do tego należą jeszcze akcye które król holenderski posiada w *Societe generale* i innych zakladach. Zniesienie sekwestru zostało zwleczone, ponieważ z razu król Wilhelm wzbraniał się odstąpić królowi belgijskiemu gruntów, które należą do jego pałacu w Laeken ale nakoniec wydano na to upoważnienie.

— *Turcya.* —

Lord Pansonby wznawia częste stosunki z posłem francuzkim panem Pontois (Pątua); drugi doradza pojednanie obu stron walczących, gdyż mniema, iż z strony Egiptu i Syryi, ważne niebezpieczeństwo zagroziłoby Porcie. Poseł francuzki umie także przekonywać Turcyą, iż tylko przez związek z potężnym wice-królem, zdoła opierać się nie chętniej polityce Europejskiéj.

Korespondent z Alexandryi donosi, iż wice król jest bardzo ulubiony przez ludność obu flott połączonych. Marynarka odbywa manewry, Egipcyanie i Turcy, okazują dla siebie przywiązanie braterskie; jeśli sułtan drogą pokoju odzyska swoją flottę, tedy ujrzy ją w tak pomyślnym stanie, w jakim jeszcze nigdy nie była; zaś na przypadek wojny, Turcy ubiegać się będą z Egipcyanami o gorliwość w służeniu wice-królowi, który rozkazał utworzyć milicyę narodową, mającą pełnić służbę w miastach. Żołd bywa regularnie wypłacany; zapasów wojennych nie zbywa. Mehmed Ali postanowił osobiście stanąć na czele flotty i wystąpić do boju na przypadek ukazania się flotty europejskiéj w bliskości Alexandryi.

Rząd egipski ma rocznie dochodu z rozmaitych prowincyi 200 milionów zł.

Porta zajmuje się gorliwie utworzeniem nowéj flotty; uzbrojono już 4 okręty liniowe, z których każdy ma po 90 armat; 4 fregaty po 44 armat; 3 korwety i 5 brygów. W Sinoppe budują okręt liniowy na 90 armat, fregatę na 64 armat; w Smyrnie budują okręt liniowy na 110 i fregatę na 50 armat, tak, iż Turcya jeszcze w ciągu b. r. będzie miała 20 statków woiennych.

Na żądanie posła francuzkiego, aby Sultan wydał hatiszeryf przeciw tak zwanej wojnie świętéj, ogłoszonej przez Abd el Kadera, nie otrzymano jeszcze zaspokajającéj odpowiedzi.

Konsul angielski w Alexandryi, miał w tych dniach powtórną rozmowę z wice królem Egiptu. Mechmed Ali i tym razem okazał się głuchym na jego przedstawienie; dumny basza odpowiedział, iż nie ustąpi ani piędzi ziemi, a gdyby Anglicy śmieli rozpocząć kroki zaczepne, tedy on oddali tych wyspiarzy aż do ich wysp rodzinnych. Napoleon służy za najlepszy dowód, jak mało Europejczykowie mogą wydołać przeciw Egiptowi; a jednakże wice-król ma jeszcze największe uszanowanie dla Francuzów. Daléj oświadczył wice-król, że będąc ostatnią podporą islamizmu, potrafi zniweczyć zamiary tych mocarstw, które tylko dla własnych korzyści chcą rozdrobnić państwo ottomańskie; gdyż Chrześcianie pewno nie czują szczeréj przyjaźni dla Muzułmanów.

Zaraza zaczyna się szerzyć w Alexandryi.

Do Syryi wysyłają ciągle znaczne zapasy wojenne.

Oficerowie flotty tureckiéj podali prośbę do wice-króla, aby ich nie wydał Porcie.

Rozmaitości.

— Pewien kupiec w Paryżu postanowił szukać szczęścia w Ameryce, i dał jednemu swemu zaufanemu przyjacielowi 30,000 fr. do schowania, aby na najgorszy przypadek mieć niejaką pomoc. Po dziewięciu latach pobytu w nowym świecie powrócił on nie dawno prawie bez pieniędzy, do Paryża, aby z zostawionych u swego przyjaciela pieniędzy skromne życie prowadzić. Z przerażeniem dowiedział się w jego dawniejszém mieszkaniu, że on przez rozmaite straty oddawna już zupełnie zniszczony został i że mieszka na szóstém piętrze przy jednéj odległéj uliczce. Tam spieszy natychmiast nasz kupiec i wstępuje do nędznéj stancyjki przyjaciela. Wychudłego jak szkielet, w podartym surducie, widzi siedzącego na kuferku, który jest jedynym prawie sprzętem biednego mieszkania. Zmartwiały na ustach jego słowa wyrzutów któremi chciał obarczyć biedaka, za to, że nietylko swoje ale i przyjaciela mienie strwonił lekkomyślnie, ale nie mówiąc ani słowa, szkielet powstaje, otwiera kufer i pokazuje co się w nim znajduje. Któż opisze podziwienie tego drugiego, kiedy znalazł swoje 30,000 fr. w trzydziestu rulonach złota nie naruszone tak jak je oddał. O kawałek chleba tylko prosił go wygłodniały stróż jego skarbu.

Narzeczona nie jest jeszcze żoną.

Syn bogatego bankiera w Bruxelli, miał zaślubić ładną ale ubogą panienkę. Na kilka dni przed ślubem posłał jéj podarunek za 100,000 fr. Koleżanki narzeczonéj, przybyły w jéj nieobecności oglądać przysłane klejnoty; przyszły małżonek znajdował się właśnie z odwiedzinami. »Ach! jaki to podarunek ładny, zawołała jedna koleżanka do drugiéj; ale wiesz, co powiedziała narzeczona?» »Cóż takiego?» zapytała druga. »Oto, że podarunek byłby jeszcze ładniejszy, gdyby nie potrzebowała wziąść z nim i narzeczonego.» »Gdzież jest ten narzeczony?» »Gdy zapytują gdzie jestem odezwał się teraz narzeczony, to proszę powiedzieć, że oddaliłem się temi drzwiami.» Nazajutrz panna młoda musiała odesłać wszystkie podarunki, a małżeństwo zostało zerwane.

— Dziennik wychodzący w Madras, donosi pod dniem 27 listopada r. z., iż straszliwy orkan 16 listopada zburzył Koringę, tak, iż tylko 3 domy zostały; « chociaż trwał tylko 6 godzin, jednakże 20,000 (!) ludzi przezeń zginęło.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Marca.

Siemiński Jan ob., Wendrychowski Aloizy, Troczyski Alexander ob., z Polski. — Freymann plack. major twierdzy Zamościa, z Galicyi. — Friesner Grzegórz, Alewyn Jan, Pell Jems, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Ostren Józef, Radzyńska Józefa, do Polski. — Knotz Józef ob., do Węgier. — Ichtritz Franciszek podpo. wojska prus., Limburg Fryderyk szambelan, Alewyn Jan, Pell Jems, do Prus.